Nr. 8. Kraków, dnia 1. września 1913 r. Rok VII.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzaj. pom. Służby państwowej w Krakowie“.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administr.: **Kraków, ul. św. Tomasza 37.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Minister Zaleski o pragmatyce.

Przed feryami parlamentarnemi złożył minister skarbu, Eksc. Zaleski, przed komisyą dla spraw funkcyonaryuszy państwowych, następujące oświadczenie co do liczby stałych urzędników państwowych, służby cywilnej państwowej wraz z kosztami ich utrzymania na rok 1913. Suma poborów stałych funkcyonaryuszy państwowych, cywilnych i kolejowych, wynosi 780,791.000 koron. Do tego doliczyć należy emerytury w kwocie 116 milionów, datki na instytut ubezpieczenia oficyantów i oficyantek w kwocie 400.000 koron, datki zarządu kolejowego na zakład ubezpieczenia na starość i inne urządzenia dobroczynne na kolejach 46,951.000 koron, remuneracye, zapomogi itp. 17,692.000 koron, koszty podróży i dyety 47,238.000 koron. Według budżetu na rok 1913 liczba urzędników państwowych wynosiła 58.203 osób, pobory ich 214,697.000 kor., liczba nauczycieli państwowych 12.332 osób, pobory ich 57.045.000 koron, liczba podurzędników, sług i straży, z wyjątkiem żandarmeryi, 49.337 osób, pobory ich 90,208.000 kor., liczba funkcyonaryuszy za kontraktem 63.344 osób z poborami 80,623 000 koron. W końcu liczba stałych robotników państwowych wynosiła 54.370 osób, pobory ich 48,749.000 koron. Ogólna liczba funkcyonaryuszy państwowych wynosiła więc 237.586 osób, które razem pobierają 491,323.000 koron; do tego doliczyć należy 165.765 funkcyonaryuszy kolejowych rozmaitych kategoryi, którzy pobierają 286,468.000 koron. Ogólnie liczba funkcyonaryuszy państwowych i kolejowych wynosi więc 403.351 osób, a pobory ich razem 777,791.000 koron. Koszty wliczenia niektórych miejscowości do klasy wyższego dodatku aktywalnego wynoszą 900.000 koron, koszty przemiany posad pomocników i pomocniczek kancelaryjnych na oficyantów i oficyantki kancelaryjne, dalej koszty zamiany służby prowizorycznej na definitywną 422.000 koron; do tego wliczyć należy wstawienie do prowizoryum budżetowego 3 miliony na polepszenie płac kolejarzy — razem więc wszystkie pobory wynosić będą 1.010,415.000 koron, t. j. prawie jedną trzecią część całego budżetu państwowego, obliczonego na 3.137,000.000 koron. W tej kwocie nie są uwzględnione wydatki na personal cywilny ministerstwa spraw zagranicznych, wspólnego ministerstwa skarbu i wspólnego najwyższego trybunału, które wynoszą 9,547.000 koron, oraz 50 procentowy udział w wysokości 184.000 koron na personal kancelaryi gabinetowej. Ponieważ dochody z podatków państwowych wynoszą 1.242,400.000 koron, suma osobistych poborów i innych wydatków osobistych w przybliżeniu równa jest dochodowi z podatków państwowych.

Przechodząc do zapytania p. Wabera, w jaki sposób zamierza rząd przyjść urzędnikom z pomocą, zanim pragmatyka służbowa wejdzie w życie, jak to przyrzekł na konferencyi ze stronnictwami, mowca wskazuje na komunikat rządu, umieszczony natychmiast po tej konferencyi w „Wiener Zeitung“.

W ciągu pertraktacyi wskazano na to, że w poszczególnych gałęziach administracyi państwowej posady systemizowane nie bywają obsadzane i że w ten sposób rząd czyni znaczne oszczędności w interkalaryach. Mowca nie sądzi, jakoby te zarzuty były uzasadnione, aby jednakże usunąć wszelkie wątpliwości rząd oświadcza, o ile względy skarbowe temu się nie sprzeciwią, że opróżnione posady systemizowane będą obsadzone i rząd wdrożył już potrzebne w tym celu kroki. Co się tyczy nominacyi ad personam, to rząd godzi się z wnioskiem p. Rollera, który domagał się, aby mianowania ad personam odbywały się na podstawie terminów awansu, przewidzianych w § 52 pragmatyki służbowej. Rząd myśl tę odrzucił z jednej strony z powodów finansowych, z drugiej zaś strony dlatego, ponieważ na tej drodze jedno z ulotnych postanowień pragmatyki służbowej zostałoby zerwane w całości w sposób nie odpowiadający duchowi i istocie pragmatyki służbowej. Przeciw awansowi ad personam na podstawie postanowień § 52 projektu pragmatyki służbowej przemawia ta okoliczność, że obecnie niema warunków do zastosowania tych postanowień i że postanowienia § 52 mówią o osiągnięciu wyższych poborów, nie zaś o posunięciu aż do wyższej klasy rangi.

Na wypadek przyjęcia wniosku p. Rollera musieliby ci urzędnicy, którzy przypadkowo w obecnej chwili wchodzą w rachubę awansu ad personam, być lepiej traktowani, niż ich koledzy, którzy na podstawie § 52 posunięci będą do wyższych poborów. Z tego powodu, jakoteż z powodu braku pokrycia, rząd musiał się oświadczyć przeciw wnioskowi p. Rollera.

Mowca wskazuje na to, że rząd oświadczył gotowość zapobieżenia złemu awansowi w niektórych gałęziach administracyi przez awans ad personam. Kwestya, jaka zasada dla tego awansu będzie miarodajna, nie jest jeszcze dojrzała; muszą być poczynione w tej sprawie dochodzenia. Oczywiście, rząd zamierza po ukończeniu dochodzeń oprzeć awans ad personam na zasadach jednolitych. Przeprowadzenia tych zarządzeń

rząd nie podjął się pod naciskiem politycznym, ale w przekonaniu, że zarządzenia te w obecnej chwili są usprawiedliwione.

Co się tyczy pensyonowań urzędników, przedstawiono dwa sprzeczne z sobą wnioski. Jeden z nich domagał się, aby wszystkich urzędników, którzy wysłużyli 35 lat, przeniesiono w stały stan spoczynku, drugi zaś, aby wszystkich urzędników zatrzymano póty, póki nie będą mogli skorzystać z dobrodziejstw pragmatyki służbowej. Pierwszą myśl rząd musi odrzucić z jak największą energią, raz dlatego, że żądanie, zawarte w niej, sprzeciwia się najkardynalniejszym względom na potrzeby administracyi i nie uchodzi, aby urzędników zdolnych do służby, wydalano ze służby, powtóre zaś z przyczyn humanitarnych. Rządowi nie wolno wstąpić ani na jedną ani na drugą drogę, lecz sprawę tę w każdym poszczególnym wypadku odpowiednio traktować, bo ustalenie ogólnych norm na tem polu nie jest możliwe. Możnaby rozważyć kwestyę, aby urzędnikom, którzy przeszli teraz na emeryturę, jako odszkodowanie za doraźne korzyści z pragmatyki służbowej przyznać dodatek do emerytury. Minister w sprawie tej nie może dać stanowczego oświadczenia, bo decyzya leży w rękach rządu. W innych sprawach minister powołał się na oświadczenie, złożone imieniem rządu przez szefa sekcyi Dra Gałeckiego.

P. Waber oświadczył, że administracya austryacka jest wogóle za droga, ale to nie wina urzędników, lecz rządu. Mowca prosi ministra, aby przywrócił stosunki awansowe z r. 1901.

P. Erb wniósł: Komisya uchwala, aby oddziaływanie wstecz pragmatyki służbowej dla urzędników i sług uregulowane zostało w ten sposób, iż funkcyonaryusze, którzy po 1. września 1913 r. ze służby ustąpią, mają otrzymać wszystkie korzyści, wynikające z pragmatyki służbowej; to samo tyczy się funkcyonaryuszy państwowych, którzy służyć będą do 31. sierpnia.

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie i posiedzenie zamknięto.

Z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, iż minister Zaleski nie jest życzliwie usposobiony dla spraw urzędniczych, bo zajmuje się przeszkodami finansowej natury, w którym to celu przytacza rzekomo ogromne wydatki na płace funkcyonaryuszy państwowych, by w ten sposób uzasadnić oporne stanowisko rządu wobec wprowadzić się mającej pragmatyki. Jak poprzednio wykazaliśmy, na ten cel potrzeba zaledwie kilka, a choćby kilkanaście milionów koron, taki zaś wydatek można pokryć z części nadwyżek kasowych, bez uciekania się do nowych podatków, bez stawiania „iunctim“ między nimi a pragmatyką. Zatem tylko brak dobrej woli ze strony rządu jest przyczyną bezprzykładnej nędzy funkcyonaryuszów państwowych, a przedewszystkiem **sług państwowych** stałych i między nimi najbiedniejszych, **sług prowizorycznych, którym pragmatyka nie zabezpiecza nawet nędznej stabilizacyi!**

Stosunki służbowe w c. k. starostwach.

Z okazyi objęcia rządów kraju przez namiestnika, ekscelencyę dr. Korytowskiego, przypominają mu gazety, jak fatalne stosunki panują w wielu starostwach.

Brak sił daje się w nich dotkliwie odczuwać, gdyż starostwa z wielką ilością gmin mają zaledwie 2-4 urzędników konceptowych i zwykle 2 kancelaryjnych i tych kilku urzędników ma załatwić kilkadziesiąt tysięcy spraw rocznie. Stąd przeciążenie, zaległości i bezładność w całej pełni, a na dowód wystarczy, że w niektórych starostwach urzędnicy kancelaryjni i słudzy przez cały dzień, rano i po południu, bez wytchnienia są zajęci.

W starostwach niema ani jednego stałego sługi państwowego — są tylko słudzy tymczasowi, którzy każdej chwili mogą być wydaleni, a ta niepewność odbija się naturalnie na całym toku pracy.

Urzędników konceptowych jest wogóle mało, a i ta drobna część nie funkcyonuje prawidłowo, albowiem do polityki przyjmuje się kandydatów, którzy przychodzą po rangi, a nie po to, żeby pracować, więc pracę zwalają na personal kancelaryjny — sami zaś bawią się na polowaniach, na wycieczkach, balach, a awans tych paniczów i tak nie minie, bo od czegoż jest papa obszarnik zbankrutowany, lub tatuś radca w namiestnictwie.

Dla personalu kancelaryjnego, nie mówiąc już o sługach, przy władzach politycznych urlopy nie istnieją i ci biali murzyni nie wychylają się prawie nigdy na światło dzienne, a jeżeli który z nich z sił zupełnie opadnie i zachoruje, to na czas choroby zastępstwa nie ma i robota leży aż do jego powrotu, rekonwalescent zastaje więc całe stosy zaległości i dopiero ma czarną godzinę

Słudzy starostw pracują w dzień i w nocy, jeden za dwóch i trzech, ponadto są zniewoleni pełnić prywatne posługi u p. starosty lub pani starościny, froterować salony, trzepać dywany, uskuteczniać zakupna do śpiżarni po najtańszej cenie itd.

Awans dla urzędników kancelaryjnych starostw prawie nie istnieje. Posunięcie kilku oficyałów, oto jest wszystko — podczas gdy cała armia kancelistów wyczekuje daremnie należnego awansu po lat kilkanaście, a sekretarzowie służą w X. randze po 20 i więcej lat.

Zapomogi przy władzach politycznych otrzymują przedewszystkiem radcowie namiestnictwa we Lwowie i urzędnicy konceptowi tamże zajęci, na prowincyi kapnie od czasu do czasu jakaś zapomoga, lecz tylko dla urzędnika konceptowego Urzędnik kancelaryjny chyba tylko jakim cudem ją dostanie, a sługa c. k. starostwa o zapomodze, sobie udzielonej, nie słyszał.

Nic dziwnego, że wśród takich stosunków maszyna c. k. starostw tylko ślamazarnie się posuwa. Oby to naprawił eks. Korytowski.

Z obozu certyfikatystów.

Organ certyfikatystów, wychodzący po niemiecku we Wiedniu p. t. „Zeitschrift des Rechtsschutzvereines der Militärzertifikatisten für Oesterreich“, pomieszcza interesujący artykuł p. t.: „Z kwaśnych czasów ogórkowych“ (Aus der saueren Gurkenzeit). Oto wyjątek z tego artykułu, Galicyę bliżej obchodzący:

„Wojna już ustała, gazety milczą. Nie dzieje się nic nowego, bo macherzy polityczni odpoczywają w letniskach i morskich kąpielach. W lesie gazet cisza. Czas ogórkowy nadszedł.

Tylko kiedyindziej spokojni obywatele, certyfikatyści, nie spoczywają, szczególnie w Galicyi i w Czechach. Galicyjski cezar certyfikatystów, Julian Pawełek

apostata, podjął walkę przeciw związkowi certyfikatystów i pracuje piórem i gębą, aby nasze Stowarzyszenie w Galicyi wytępić. Praca jest jednak ciężka, bardzo ciężka. Certyfikatyści nie są tak głupi, aby wstępować w ślady przeżuwacza słodkiego drzewka (Süssholzraspler), Pawełka. Taki jednak człowiek, jak p. Pawełek, nie jest nigdy w kłopocie. Zawsze znajdzie paści, aby gilów złowić. Szczególnie interesującym jest jego ostatni pomysł.

Julian apostata, wszechwładny dyktator „Samopomocy", wydał na miesiąc sierpień amnestyę. W tym miesiącu zostają w jego związku wszyscy zbrodniarze — pardon, nowowstępujący członkowie — bez opłaty wstępnego przyjmowani. Dziwimy się głupocie kilku owiec, należących do „Samopomocy", że im się podoba ta zuchwała samowola. Przecież oni płacą za amnestyonowanych. Taki połów chłopów jest tylko w Galicyi możliwy.

Ze strony certyfikatystów ruskiej narodowości we Lwowie dochodzą nas zażalenia, że związek p. Pawełka polonizuje, bo w nim ma tylko polak słuszność, nie rusin. Związek bywa popierany przez polskich duchownych, z których wielu należy do niego w charakterze członków honorowych i ci wpływają na jego uchwały. Czy przypadkiem także mnisi z częstochowskiego klasztoru nie są członkami honorowymi „Samopomocy?".

Nie znamy p. Pawełka, ani jego stowarzyszenia „Samopomoc". Widocznie jednak p. Pawełek zrozumiał, że szkoda z Galicyi posyłać pieniądze wiedeńczykom i za swój grosz być od nich zależnym i dla tego założył galicyjskie, niezależne stowarzyszenie certyfikatystów „Samopomoc" we Lwowie. Z naszego punktu widzenia postąpił bardzo mądrze. Za to też spotykają go brutalne napaści, wyszydzania i tego rodzaju naigrawania, na jakie chyba tylko gadzina dziennikarska może się zdobyć.

Na pociechę p. Pawełka możemy nadmienić, że w swojej działalności nie stoi odosobniony, albowiem także i czescy certyfikatyści oderwali się od związku centralnego we Wiedniu i utworzyli własne krajowe stowarzyszenie certyfikatystów, za co niemniej zajadle miota się na nich organ centralny wiedeńskich certyfikatystów.

Naturalnie, mają teraz coraz mniejsze dochody i znaczenie wobec władz centralnych i swoją potęgą nie mogą im imponować.

Kiedyż w ślady galicyjskich certyfikatystów wstąpią ci słudzy państwowi, którzy jeszcze skupiają się pod sztandarem wiedeńczyków?

Ofiary wojen bałkańskich.

Ile krwi się polało w dwóch wojnach bałkańskich? Jedna była piękna, wzniosła -- i krwi, która wsiąkła w ziemię, zdobywając wolność ludom ciemiężonym, nie żal — to posiew święty.

Ale trupy, które zasłały pola w wojnie bezmyślnej, chciwej i podłej — to ofiary zbrodni.

„Corriere della Sera" oblicza ofiary pierwszej, wyzwoleńczej wojny, jak następuje:

Bułgarzy zmobilizowali 350 tysięcy ludzi i stracili 80 tysięcy w samych zabitych. Koszta pieniężne wynoszą 1.200 milionów franków.

Serbia zmobilizowała 250 tysięcy ludzi, z których straciła w zabitych 30 tysięcy. Koszta wojenne wyniosły 620 milionów franków.

Grecya zmobilizowała 150 tysięcy ludzi, poniosła strat w zabitych 10 tysięcy. Wydała na wojnę 280 milionów franków.

Czarnogórze zmobilizowało 30 tysięcy żołnierzy, straciło 8.000 w zabitych i wydało 16 milionów franków.

Turcya zmobilizowała 450 tysięcy żołnierzy, straciła w zabitych aż 100 tysięcy i wydała 1600 milionów.

Druga wojna pochłonęła:

W Bułgaryi 60 tysięcy zabitych, 720 milionów kosztów.

W Serbii 40 tysięcy zabitych, 400 milionów kosztów.

W Grecyi — według obliczeń „Tempsa" poległo 40 tysięcy ludzi.

Do olbrzymich cyfr powyższych należy dodać ofiary cholery i innych epidemij, co razem z wyżej wyszczególnionemi ofiarami tworzy olbrzymią cyfrę 460 tysięcy trupów, przy ogólnych kosztach stron walczących 5.200 milionów franków.

Ale to jeszcze nie wszystko. Ile jeszcze trzeba policzyć rannych, zabitych i okaleczonych wśród ludności, która w walkach wcale nie uczestniczyła i padła ofiarą barbarzyńskiego instynktu wzajemnego wytrzebiania się tych roznamiętnionych krwi przelewem ludów?

Tych cyfr niepodobna obliczyć nawet w przybliżeniu. Depesze donosiły o tem tak lakonicznie..

Tak więc w Prawiszcie Grecy wycięli ludność bułgarską.

Bułgarzy, odstępując od Dramy, spalili kilka wsi i wycięli ludność.

W Doksato z ogólnej liczby mieszkańców 3.000 ocalało tylko 120.

W bułgarskim okręgu Kilkiszuk spalono 25 wsi, w sąsiednich okolicach 33.

W mieście Seres z 6.000 domów spalono 4.000

I tak dalej:

Jednem słowem, byli sojusznicy wyrzynali się nawzajem, a wkońcu przyszli Turcy i zaczęli wyrzynać i jednych i drugich. Według doniesień patryarchów bułgarskich i greckich Turcy wyrznęli pomiędzy Czataldżą a Adryanopolem 15 tysięcy chrześcijan.

Ale był to tylko odwet Bułgarzy w tych samych miejscowościach wycinali w pień muzułmanów.

Turcy we wsi Kaliwli z 700 ludzi oszczędzili tylko dwóch.

I tak dalej.

Wojny bałkańskie przypominały pochody Attyli, Tamerlana, Nalewajki i Chmielnickiego.

Pragmatyka urzędnicza

w zastosowaniu do sług państwowych.

Dosłowne tłómaczenie niemieckiego projektu pragmatyki dla sług państwowych pomieściliśmy już z potrzebnemi objaśnieniami w „Głosie Służby państwowej".

Ponieważ jednak pragmatyka ta odwołuje się na wiele paragrafów, przyjętych w pragmatyce dla urzędników państwowych, więc obecnie, jako uzupełnienie pragmatyki dla sług państwowych, te paragrafy z pragmatyki urzędniczej w wiernem tłumaczeniu przytaczamy, dodając obok wyrazu „urzędnik" wyraz „sługa", aby nie było pomyłki.

§ 1. Posada urzędnika (sługi) może być nadana tylko obywatelowi austryackiemu o nieposzlakowanej przeszłości, którego zdolności działania nie ogranicza żaden inny wzgląd, jak tylko niepełnoletność i który posiada zupełne uzdolnienie do wypełniania służbowych obowiązków.

Małoletniemu może być posada nadaną tylko za zezwoleniem jego prawnego zastępcy.

Szczegółowe wymagania przy obsadzaniu posad należy określić według przepisów, wydanych osobno dla każdej gałęzi różnych działów służby.

Nadawanie posad osobom, do których majątku otworzono konkurs, jak długo trwa postępowanie konkursowe, jest wykluczone.

§ 2. Posada może być nadaną tylko za zezwoleniem władzy centralnej, jeżeli ubiegający się:

1) nie ukończył 18. roku życia,
2) przekroczył już 40. rok życia i dotychczas nie był jeszcze zajęty w służbie państwowej,
3) był karany za zbrodnię lub przestępstwo, popełnione z chęci zysku, lub przeciw publicznej obyczajności,
4) został wydalony ze służby państwowej, albo z niej wystąpił w czasie grożącego mu dochodzenia dyscyplinarnego.

§ 3 Obsadzenie posady urzędnikiem (sługą), któryby wskutek tego przeszedł w stosunek przełożeństwa wobec innego urzędnika (sługi), z którym jest spokrewniony w linii wstępnej lub zstępnej, albo bocznej aż do trzeciego stopnia, lub z którym jest spowinowacony w podobnym stopniu, względnie, z którym pozostaje w stosunku adoptacyi — jest dopuszczalne tylko za zezwoleniem władzy centralnej.

§ 4. Gdyby się okazało później, że urzędnik (sługa) posadę wyłudził podstępnie przez przedłożenie dokumentów nieważnych, lub przez przemilczenie okoliczności, które w myśl istniejących przepisów nadanie posady wykluczają, należy przeciw temu wystąpić w drodze dyscyplinarnej.

§ 5. O ile w myśl istniejących przepisów otrzymanie pewnej posady musi być wyprzedzone służbą przygotowawczą, mają niniejsze przepisy zastosowanie także do dopuszczenia do służby przygotowawczej.

§ 6. Na nadanie posady wydaje się dekret, w którym mają być wyrażone tytuł urzędowy i pobory.

Jeżeli urzędnik (sługa) otrzymał posadę prowizorycznie, należy w dekrecie wyraźnie zaznaczyć charakter prowizoryczny.

Także na przypuszczenie do służby przygotowawczej należy wystawić dekret.

§ 7. Rozpoczęcie służby państwowej liczy się z dniem doręczenia dekretu nominacyjnego (nadania posady), o ile w dekrecie nie oznaczono wyraźnie innego dnia.

Rozpoczęcie służby powinno nastąpić w dniu, oznaczonym w dekrecie, a jeżeli w nim tego dnia nie wymieniono, w ciągu 14. dni po doręczeniu dekretu. W razie niedotrzymania tego terminu, nadanie posady traci swoją moc, jeżeli zaniedbanie to w ciągu dalszych dwóch tygodni nie zostało dostatecznie usprawiedliwione.

§ 8. Między urzędnikiem (sługą), pozostającym w stosunku służbowym, któremu powierzono zawiadywanie gotówką lub materyałem, lub zarachowywanie, dalej między urzędnikiem (sługą) jednego oddziału rachunkowego, jako też między nim a urzędnikami (sługami) kas i urzędów zarachowujących, oddanych pod ich kontrolę, nie może zachodzić stosunek pokrewieństwa, powinowactwa lub adoptacyi w stopniu omówionym w § 3-cim.

Wogóle należy się starać o to, by wskutek tego rodzaju stosunku interesy służby nie zostały w niczem zagrożone.

§ 9 Czas służby wstępującym lub przyjętym ponownie liczy się od dnia rzeczywiście rozpoczętej służby; w wypadkach bezpośredniego przejścia z innego stosunku służby państwowej od dnia uwolnienia z poprzednich obowiązków.

Dzień rozpoczęcia służby prowizorycznej uważa się za termin rozpoczęcia służby, jeżeli ta prowizoryczna służba jest policzalną do emerytury po myśli postanowień § 61.

Do dwóch tygodni po rozpoczęciu służby winien urzędnik (sługa) przedłożyć dekret nominacyjny naczelnikowi swojej przełożonej władzy, która zarządzi, aby data rozpoczęcia służby została zapisaną do listy służbowej.

Za przełożoną władzę należy uważać ten organ, który jest powołany według obowiązujących przepisów do wykonywania bezpośredniego nadzoru służbowego.

§ 10. Stosunek służbowy urzędnika (sługi), przyjętego do służby warunkowo, może być rozwiązany każdego czasu. O ile w odnośnym dekrecie niema innych zastrzeżeń, wypowiedzenie stosunku służbowego winno nastąpić na miesiąc naprzód.

§ 12. Przy wstąpieniu w stały stosunek służbowy składa urzędnik przysięgę w ręce naczelnika urzędu, lub przez niego do tego upoważnionego urzędnika.

Zaprzysiężony ma własnoręcznie podpisać rotę przysięgi, zaopatrzoną datą jej złożenia. Złożenie przysięgi z podaniem dnia należy stwierdzić urzędownie na dekrecie nadania posady.

Te wypadki, w których dotąd składano przysięgę w ręce cesarza, pozostają nienaruszone.

Urzędnicy prowizoryczni i praktykanci (słudzy) składają przy wstąpieniu do służby w podobny sposób przyrzeczenie służbowe.

§ 13. Władza przełożona prowadzi dla każdego urzędnika (sługi) osobny wykaz służbowy, w którym mają być uwidocznione wszelkie ważne daty personalne dla stosunku służbowego w ogólności, a dla posunięcia do wyższego stopnia płacy w szczególności i do wymiaru emerytury.

Potrzebne daty winien urzędnik (sługa) podać zaraz po wstąpieniu do służby, oraz donosić o każdej zaszłej zmianie, o ile jej nie spowodowało zarządzenie władzy przełożonej.

Każdy urzędnik (sługa) ma prawo do wglądania do listy służbowej i do sporządzania sobie z niej odpisów.

§ 29. Jeżeli urzędnik (sługa) z powodu choroby lub innej rzeczywiście ważnej przyczyny nie może pełnić służby, winien o tem bezzwłocznie uwiadomić władzę przełożoną, a na jej żądanie odpowiednio udokumentować przyczynę zaniedbania służby. Urzędnik (sługa) nieobecny z powodu choroby, jest obowiązany poddać się urzędowemu lekarskiemu zbadaniu, jeżeli ono zostało zarządzone przez władzę przełożoną.

C. d. n.

Wiadomości potoczne.

✝

Franciszek Łężniak, prowizoryczny sługa państwowy przy c. k. Zakładzie weterynaryjnym Uuiwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przeniósł się do wieczności dnia 9. lipca b. r., a w 38. roku życia, pozostawiając po sobie żonę z trojgiem drobnych, niezaopatrzonych dzieci. Był zasłużony dla zakładu, przy którym pracował, dobrym kolegą, dobrym mężem i ojcem. Niech odpoczywa w Panu!

Antoni Buksztel, c. k. woźny sądowy w Przeworsku, zmarł tragiczną śmiercią w lipcu 1913 r., pozostawiając po sobie wdowę z dwojgiem niezaopatrzonych dzieci. Nieboszczyk w stanie zamącenia umysłu targnął się na swoje życie i mimo najusilniejszych zabiegów nie mógł być do niego napowrót przywrócony. Po ciernistej drodze życia, niechaj mu Światłość Wiekuista przyświeca na wieki wieków. Amen.

Wezwanie do składek na odprawę wdowią. Koledzy! W ubiegłym miesiącu śmierć nieubłagana zabrała z pośród nas dwóch towarzyszy pracy i niedoli.

Ś. p. Buksztel był długoletnim członkiem naszego Stowarzyszenia, sumiennie spłacał wkładki miesięczne i dodatki na odprawy wdowie. Niechaj więc teraz każdy z nas przyszle dla jego wdowy na 1. września, prócz wkładki miesięcznej 1 K, dodatek na odprawę wdowią w kwocie 50 h.

Ś. p. Franciszek Łężniak należał wprawdzie do naszego Stowarzyszenia dawniej, później jednak z niego wystąpił i po długiej przerwie zapisał się do niego ponownie, jakby przeczuwał, że śmierć nieubłagana wnet przetnie dni jego żywota. Niestety, drugim razem należał tylko 4 miesiące do naszego Stowarzyszenia, więc brakło mu jeszcze 2 miesiące, by mógł korzystać z dobrodziejstw, statutem przewidzianych. Dlatego też wdowie po ś. p. Łężniaku, p. Wiktoryi Łężniakowej, z tego tytułu nic się nie należy.

Ponieważ jednak p. Łężniakowa, jako wdowa po słudze prowizorycznym, znajduje się w wielkiej nędzy wraz z czworgiem drobnych dzieci, więc upraszamy najgoręcej Szan. Członków naszego Stowarzyszenia, by także dla p. Łężniakowej nadesłali dobrowolnie, z łaski, dodatek, w dowolnej wysokości, choćby 20 lub 30 halerzy. Jeżeli każdy członek na to cośkolwiek nadeśle, czego jesteśmy pewni, to p. Łężniakowa otrzyma przecież jaki taki zasiłek, będący chlubnym dowodem litości kolegów. „Bądźmy więc miłosierni, jako nasz Ojciec w niebiesiech miłosiernym jest!...“ Prosimy jednak, aby dla uniknięcia nieporozumień na przekazie było wyraźnie napisane, ile się przysyła dla p. Łężniakowej.

Najbliższe posiedzenia Wydziału naszego Stowarzyszenia odbędą się 1. i 15. września br. każdym razem o godz. 7. wieczór. Uprasza się P. T. Wydziałowych o punktualne przybycie.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem lipca b. r. przedstawia się następująco:

Pozostało w maju	5803 K 52 h
Przychód w czerwcu i lipcu	609 „ 10 h
Razem . .	6412 K 62 h
Rozchód w czerwcu i lipcu	460 „ 86 „
Pozostało . .	5951 K 76 h
Z tego umieszczono w Kasie urzędn.	5800 „ — „
a w Kasie podręcznej	151 „ 76 „

W poczet członków przyjętymi zostali pp.: Jan Rojkowski, Jan Madoń, Jan Madej, Józef Konarski i Stefania Syrkowa, wszyscy z Krakowa.

Słona pragmatyka. W Wieliczce wyszła drukiem A. S. Landaua i Ski „Pragmatyka służbowa dla urzędników, podurzędników i sług państwowych“, wydana przez bezimiennych autorów, p. L. K. i B. C. Dobrze owi panowie zrobili, że na tem dziele nie położyli swego pełnego nazwiska, bo teraz musieliby się rumienić za to swoje wydawnictwo. Tłumaczenie z niemieckiego nieszczególne. Ponadto mnóstwo w niem błędów i opuszczeń tekstu, który tu i ówdzie w wydrukowanych już książeczkach atramentem dopisywano! Nie wiemy, kto winien tym niedokładnościom: autorowie, czy drukarz. Skoro się jednak pokazały w tak wielkiej liczbie, należałoby sfuszerowane dzieło spalić w piecu, lub przesłać na masę do fabryki papieru, bo za słoną cenę 1 K 50 h, ustanowioną za owe „dzieło“, kupujący ma chyba prawo domagać się dokładnej publikacyi.

Karetka policyjna kursuje już po ulicach miasta Lwowa. Jest to pojazd kryty, podobny do budki Towarzystwa ratunkowego, przewożącej obłąkanych, więc okratowanej, z osobnym przedziałem dla kobiet i mężczyzn. Kursowanie karetki policyjnej, odwożącej przestępców lub podejrzanych o przestępstwo, do sądu, na kolej, z kolei, z ulicy i t. d., powitała publiczność przychylnie, bo widok ludzi zakutych, prowadzonych pieszo przez policyantów lub żandarmów po ulicach miasta, często niewinnych, sprawia przykre wrażenie i niejednokrotnie był powodem zbiegowiska. Należy się spodziewać, że nowość ta będzie najrychlej zaprowadzona w Krakowie, w którym, ze względu na terytoryalny obszar miasta z przyległościami, na fortecę i graniczne położenie, jest jeszcze więcej pożądaną, niżeli we Lwowie. Koszt sprawienia i obsługiwania karetki policyjnej jest stosunkowo nieznaczny, a w wielu razach uczyni zbytecznem używanie dorożek do celów policyjnych, za które trzeba słono płacić, zwłaszcza przy używaniu w nocy na dalszą odległość.

Z kolejowej panamy. „Monitor“ pomieścił w Nr. 31. artykuł pod powyższym tytułem i wykazał w nim, że firma spedycyjna „Leinkauf“ płaci rocznie kilkadziesiąt tysięcy koron na rozmaite łapówki dla urzędników kolejowych, cłowych i innych, w zamian zaś używa takich przywilejów, że nie płaci składowego (Lagerzinsen) i że wszyscy są na jej usługi. Wysokość łapówek sięga dla urzędników od 20—600 K, dla służby i robotników od 3—20 K. Firma prowadzi ścisłe wykazy dawanych łapówek, które odbija sobie potem wielokrotnie przez usługi łapówkowych funkcyonaryuszy, z oczywistym uszczerbkiem dla skarbu kolejowego.

To samo pismo przedstawia wypadek, iż wskutek nieuzasadnionego podejrzenia, uczciwy sługa kolejowy utracił posadę — inny zaś, który został schwytany na kradzieży desek z wagonów, wyszedł na sucho, bo te deski kradł dla dygnitarza kolejowego.

Charakterystycznem jest również przeniesienie naczelnika kolejowego z Łużan na Bukowinie do Galicyi. Udowodniono mu, że skradł co najmniej kilkadziesiąt tysięcy koron za „penale“. Ponieważ jednak miał silną protekcyę u dyrektora kolei w Czerniowcach, więc otrzymał za swoje przewinienie tylko kilka koron grzywny i przeniesienie do Galicyi.

Policya charkowska właścicielką dwóch lupanarów. Z Charkowa donoszą, że rewizya dokonana w tamtejszem biurze śledczem wykazała, że biuro to we własnym zarządzie utrzymywało dwa domy nierządu, w których przebywały dziewczęta z najlepszych rodzin. W jednym z tych domów znaleziono dwie córki kupca charkowskiego, które przed dwoma tygodniami aresztowano za polityczne przestępstwo. Zeznały one, że naczelnik biura śledczego Barbasow, katował je przez kilka dni, dopóki nie zgodziły się wstąpić do domu nierządu.

W chlewie, należącym do zabudowań biura śledczego, znaleziono trzy trupy z powykręcanemi rękami i nogami, przykryte warstwą dywanów. Stwierdzono, że dywany te skradziono w porozumieniu z biurem śledczem. Naczelnik biura, Barbasow, zbiegł. Podwładni jego zwalają całą winę na Barbasowa. Dotychczas nikogo z urzędników biura nie zaaresztowano.

Włamanie do sądu w Nowym Sączu. Piszą stamtąd: W piątek w nocy, w gmachu tutejszego sądu obwodowego, dokonanem zostało niezwykłe włamanie do jednej z ubikacyi na parterze, gdzie mieści się protokół podawczy i gdzie oficyał p. Reguła prowadzi sprzedaż stempli. Jak stwierdzono, sprawcy dostali się od strony ul. Szwedzkiej przez mur kilkometrowej wysokości, nie obawiając się posterunku dozorcy więziennego i, wyłamawszy okno z kratami, dostali się do wnętrza pokoju, skąd zabrali znacznej objętości skrzynię, w której mieściło się stempli za 850 koron, 15 sztuk rozmaitych losów, oraz kilkadziesiąt koron gotówki. Następnego dnia rano skrzynię rozbitą znaleziono pod murem więziennym, tuż nad brzegiem Dunajca, ale w skrzyni nie było nic, prócz niepotrzebnych szpargałów. Sprawców nie wykryto.

Dla podoficerów. Z Wiednia donoszą: Wobec projektowanego podniesienia kontyngentu rekruta armia będzie potrzebowała około dwudziestu tysięcy zawodowych podoficerów. Aby zachęcić podoficerów do pozostania w służbie, zamierza się zapewnić im różne udogodnienia. Między innymi pobierać mają ci podoficerowie, których dzieci chodzą do szkół, zasiłek jednorazowy w kwocie 200 koron, albo też odpowiedni zasiłek miesięczny.

Dziesięć przykazań dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków:

1) Nie zostawiaj nigdy dzieci samych w mieszkaniu; nigdy nie pozwól dziecku samemu siedzieć przy otwartem oknie.

2) Nie zostawiaj zapałek, garnków z ukropem, gorącego żelaza tam, gdzie dziecko sięgnąć może.

3) Zamknij dobrze każdą truciznę, a butelkę opatrz napisem, żeby się nikt nie mógł omylić.

4) Nie używaj nigdy butelek, słoików, naczyń itp. zanim ich dobrze nie wymyjesz ciepłą wodą ze sodą.

5) Nie używaj niepobielanych, miedzianych lub cynowych naczyń.

6) Nie dolewaj nigdy do palącej się lampy lub maszynki nafty lub spirytusu.

7) Strzeż się, żeby do rozpalonego tłuszczu nie dostała się woda, gdyż para może ci oczy wyparzyć.

8) Nie wywabiaj plam, nie pierz rękawiczek benzyną lub terpentyną przy lampie lub świecy, benzyna bowiem łatwo wybucha.

9) Nie zasuwaj klapy u pieca, dopóki się węgiel nie wypali, bo się zaczadzisz.

10) Gdy sobie skaleczysz palec lub rękę, owiń natychmiast; jeśli kurz lub trująca materya dostanie się do rany, może łatwo nastąpić zakażenie krwi.

Smutne stosunki w szkolnictwie ludowem. Ostatni Sejm galicyjski został rozwiązany wskutek obstrukcyi posłów ruskich, przed uchwaleniem budżetu na rok bieżący. Wskutek tego Wydział krajowy może gospodarować tylko w granicach zeszłorocznego budżetu, więc nie wolno mu podwyższać dodatków krajowych, ani nakładać jakichkolwiek innych podatków. Odbiło się to bardzo na szkolnictwie ludowem. Rada szkolna krajowa, stosując się do poleceń Wydziału krajowego, zakazała tworzyć nowe klasy, przyjmować nowych nauczycieli, przez co kilkuset ukończonych seminarzystów i seminarzystek, między którymi jest sporo dzieci sług państwowych, nie mogło otrzymać posad. Powiatowe rady szkolne ośmieliły się nawet uwalniać nauczycieli tymczasowych, dotąd w szkołach ludowych pracujących, opierając się na jakiemś tajnem rozporządzeniu rady szkolnej krajowej. Naturalnie uwolniono tylko nieposiadających protekcyi. Inni utrzymali się na posadach, a nawet z nowych sił nauczycielskich niejedna protegowana otrzymała posadę, powstałą przez to, że wyrugowano z niej starszą siłę, lecz bez protekcyi. Są to stosunki anormalne. Ustrój szkół, ilość klas i nauczycieli opiera się na ustawie, wobec tego nie wolno robić takich eksperymentów, jak wyżej przytoczono. Na oświatę pieniądze być muszą — jeżeli ich nie dostarczy Wydział krajowy — trzeba zrobić tak, jak rząd zrobił w Czechach, t. j. ustanowić dla Wydziału krajowego cesarską komisyę z prawem podwyższania podatków na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb. Do tego też przyjść musi.

Powrót rezerwistów. Wskutek ustania wojny na Bałkanie, pogotowie wojenne austryacko-węgierskie w Bośni i Hercogowinie zostało zniesione. Rezerwiści z całej monarchii, powołani w listopadzie z. r. do służby w tych krajach, powracają do domu, po 10-miesięcznej w nim nieobecności. Aby tym żołnierzom, którzy nacierpieli się dużo nędzy, wynagrodzić bodaj częściowo czas, spędzony pod sztandarami w oczekiwaniu wybuchu wojny, wydało ministerstwo wojny następujące rozporządzenie:

Czas, spędzony w służbie czynnej, liczy się rezerwistom (i rezerwistom zapasowym), powołanym do nadzwyczajnej służby czynnej, jako jedno, a także powołanym „dla częściowego uzupełnienia armii“, jako jedno ćwiczenie z bronią, jeśli służba czynna trwała niedłużej nad dni 28, czas ponad dni 28 należy wliczyć do drugiego ćwiczenia, a jeśli służba czynna trwała dwa miesiące lub dłużej, żołnierz taki nie jest obowiązany stawać już do żadnego ćwiczenia z bronią. (Nowa ustawa wojskowa § 48).

Pragmatykę służbową w brzmieniu uchwalonem przez Radę państwa i austryacką Izbę panów przełożył na język polski, objaśnił i drukiem ogłosił p. Sylwester Czernecki, urzędnik magistratu lwo-

wskiego. Broszurka obejmuje 80 stronic ścisłego druku w małym formacie kieszonkowym. Cena egz. broszur. 70 hal., opr. 80 hal. Ponieważ „Pragmatyka“ w myśl oświadczenia rządu obowiązywać ma od 1-go września r. b.(?), broszurka p. Czerneckiego pojawiła się w samą porę.

Z Oświęcimia żalą się, że tamtejszy c. k. lekarz powiatowy przyjmuje strony tylko we czwartki od 9. do 11. rano, a kiedyindziej nie można go zastać w kancelaryi, bo drzwi są stale zamknięte. Pan fizyk mieszka za miastem, gdzie z polecenia Namiestnictwa ma kontrolować, czy emigranci biura Biesiadeckiej są zdrowi i zdolni do odbycia podróży. Według powszechnej wersyi pobiera p. fizyk po 1 koronie od osoby. Dziennie przejeżdża przez biuro Biesiadeckiej 200—400 osób, więc tenże tyle koron dziennie zarabia. Niech zarabia, lecz niech tak swój czas podzieli, aby i do biura starostwa częściej zaglądał, a także gorliwiej niż dotąd spełniał swoje obowiązki przy tłumieniu chorób zakaźnych, które w tutejszym powiecie szerzą się w zatrważający sposób i są prawdziwą plagą egipską dla ludności...

Wszystkie pieniądze, tak wkładki, jak prenumeratę za „Głos Służby państwowej“, należy przesyłać tylko na ręce skarbnika naszego Stowarzyszenia, p. Michała Orkisza w Krakowie, Collegium Novum.

Koledzy! Starajcie się, aby we wszystkich czytelniach i gospodach, do których uczęszczacie, był prenumerowany „Głos Służby państwowej“.

Wszelkie listy i korespondencye należy nadsyłać pod adresem sekretarza Towarzystwa, p. Cyryla Onyszkiewicza, c. k. woźnego przy Administracyi podatków w Krakowie, ul. Krowoderska L. 5.

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet“ Kraków. Przewodniczący: Józef Woźniczka. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo“ Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo“ Kraków. Przewodniczący: Antoni Majewski.

IV. grupa „Dozorcy więzień“ Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Franciszek Błachut

VI. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodn.: Józef Sokalski.

VII. grupa. Funkcyonaryusze c. k. Policyi w Krakowie.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Mikołaj Pietruszewski. Sekretarz: Kazimierz Rudek.

X. grupa Niepołomice. Przewodniczący: Jakób Zając.

XII. Żywiec. Przewodniczący: Trybalski Franciszek. Sekretarz: Paciorek Jan.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Andrzej Styrkosz. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, podurzędnik.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Puchalski.

XVII. grupa Stary Sącz. Przewod.: vacat.

XXI. grupa Żabie. Przewodniczący: Krempa.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXVI. grupa Gródek Jagielloński. Przewodniczący: Bazyli Andruszków, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Feliks Górski, posł. sąd.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz vacat.

XXXII. grupa Tarnobrzeg. Przewodniczący: Jan Dąbek, Sekretarz: Kazimierz Siadek.

XXXV. grupa Zborów. Przewodniczący: Kazimierz Grygier. Sekretarz vacat.

LII. grupa Bochnia. Przewodniczący: Kasper Stefanik. Sekretarz: Kruczek Józef.

LVII. Grupa Jarosław. Przewodniczący Kociuba Wincenty. Skarbnik Franciszek Rudy. Zastępca skarbnika Mikołaj Hawrylak.

LXXIX. grupa Kuty. Przewodn.: Łukasz Isterowicz. Sekr.: Antoni Piątek. Skarbnik: Hieronim Dudiak.

Grupy wymagające ukonstytuowania się: 63. Jaworzno, 19. Kolbuszowa, 70. Liszki, 71. Nowy Targ, 20. Ropczyce, 36. Sokal, 72. Stara Sól, 39. Stanisławów, 67. Żmigród.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.